

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia kursu nauki pielęgnowania chorych przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Przy rozprawie nad preliminarzem wydatków i dochodów szpitala krajowego we Lwowie na rok 1891, uchwalił Wysoki Sejm w dniu 27. listopada 1890 roku następującą rezolucję:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozagę założenie szkoły dozorców przy szpitalu lwowskim, z zastrzeżeniem odpowiedniego wpływu Sióstr Miłosierdzia na jej kierunek.

Z wypełnienia tego polecenia zdał Wydział krajowy sprawę w ogólnym sprawozdaniu ze swych czynności za rok 1891 str. 253 i 254, oświadczając się przeciwko założeniu takiej szkoły przy szpitalu lwowskim, a to z powodu trudności jakieby niezszczenie do szkoły przez posługę nie dające się pogodzić z pełnieniem dokładnem ich obowiązków, w obec chorych wywołać musiało. Pomimo to polecił Wysoki Sejm (rezolucją powziętą w dniu 24. marca 1893) „Wydziałowi krajowemu sprawę założenia szkoły dozorców i dozorezyń przy szpitalu powszechnym ponownie wziąć pod rozagę“.

Wywiązując się z tego ponownie wyrażonego życzenia Wys. Izby, podjął Wydział krajowy dalsze kroki w tej sprawie. Celem uzyskania potrzebnych danych jak tego rodzaju szkoły spełniają zadanie swoje w szpitalach publicznych innych krajów koronnych, ewentualnie na jakich warunkach opiera się ich istnienie, odniósł się Wydział krajowy do zarządów szpitali w Wiedniu i w Pradze z prośbą o udzielenie bliższych wskazówek w powyższym kierunku, a zarazem wezwał Dyrektora szpitala lwowskiego o przedstawienie opinii co do sposobu wprowadzenia w życie szkoły dozorców, unormowania jej frekwencyi czasu trwania tudzież zapewnienia potrzebnych sił nauczycielskich.

Z odpowiedzi jakie otrzymaliśmy ze strony c. k. Namiestnictwa w Wiedniu i Pradze zarządzających szpitalami powszechnymi tamże wynika, że ani w jednym ani też drugim szpitalu osobne szkoły dozorców i dozorezyń chorych nie istnieją.

W szpitalu powszechnym wiedeńskim obowiązuje tylko podręcznik służbowy wydany dla personelu dozorców w r. 1870. Podobny podręcznik opracował u nas na wezwanie Wydziału krajowego do L. W. 20.556/1891 inspektor szpitali i rada Dr. Stella Sawicki.

W szpitalu powszechnym w Pradze nie posiadającym również szkoły dla dozorców szpitalnych, urządzany bywa tylko kurs ćwiczeń dla 3—6 aspirantek Stowarzyszenia czerwonego krzyża, który trwa przez 4 miesiące na klinice chirurgicznej. Nauki teoretycznej i praktycznej udziela im asystent tej kliniki.

Sprawozdanie jakie Wydział krajowy otrzymał od Dyrektora szpitala lwowskiego w tej sprawie L. W. 41.960/1892 zamieszczone tutaj w brzmieniu dosłownem, a to ze względu na trafność wielu szczegółów i zapatrywań, które przedmiot dostatecznie wyjaśniają.

Relacya ta brzmi jak następuje:

L. 11.507.

Wysoki Wydziale krajowy!

Na reskrypt Wys. Wydziału krajowego do L. 37.213 w sprawie urządzenia szkoły dozorców w naszym szpitalu, mam zaszczyt złożyć następujące sprawozdanie.

Relacyą z dnia 20. kwietnia 1891 do L. 246 Dyrekeya szpitala, podniosła szereg trudności w urządzeniu szkoły dozorców, które i dzisiaj mają pełne znaczenie, a do których ośmielam się dołączyć następujące uwagi.

W naszym szpitalu powszechnym właściwie nie mówi się o dozorcach i dozorczyńiach szpitala, gdyż służbę niższą stanowią posługacze szpitalni i posługaczki. Dozór nad chorymi wykonują, a zatem są w najistotniejszym tego słowa znaczeniu dozorcami, a względnie dozorczyńiami, Siostry Miłosierdzia tudzież na oddziale kilowem i skórnyim męzkim tak zwany nadzorca, a żeńskim tak zwana nadzorczyni chorych.

Przy takim ustroju obsługi pielęgnarskiej około chorych naszego szpitala, posługacze i posługaczki szpitalni, są właściwie tylko wykonawcami zarządzeń służby dozorezej, sprawowanej przez Siostry Miłosierdzia, a względnie przez dwa powyżej nadmienione indywidua. Z tym porządkiem jest o tyle dobrze, o ile na umiejętnem dozorowaniu i pielęgowaniu chorych znają się osoby powyżej przytoczone. Urządzenie przeto szkoły dozorców w rozumieniu Wysokiego reskryptu nie jest łatwe do przeprowadzenia, dalej i tego powodu, że u wielu posługaczy i posługaczek szpitalnych poziom inteligencyi jest bardzo niski, za czem idzie, że weale niepojętych wydalą się ze służby na żądanie lekarza. Atoli wydalanie posługaczy z innych powodów, a zatem zmiana ich częsta, odbywa się i bez wiedzy dyrekeyi, na proste zarządzenie Sióstr Miłosierdzia, które kontraktem mają sobie zawarowane wyłączne prawo przyjmowania i oddalania służby szpitalnej. Przy urządzeniu szkoły dozorców w myśl polecenia Wysokiego Sejmu, już sam ten warunek kontraktowy Sióstr Miłosierdzia zaciężyłby ujemnie na porządku szkoły, a w dalszej konsekwencyi wyłoniłaby się wielce niedogodna pod względem stosunku służbowego niższej posługi szpitalnej do Sióstr Miłosierdzia okoliczność, że posługacze i posługaczki szpitalne, coby z nich przez całą szkołę przeszło i w służbie szpitalnej nadal się utrzymało, prawdopodobnie jako umiejętnie wykształceni do pielęgowania i dozorowania chorych, lepiejby byli przygotowani i ułożeni do tego celu, aniżeli Siostry Miłosierdzia. Te ostatnie przychodzą do szpitala całkiem nieprzygotowane. Jednakże z biegiem czasu zrazu jako pomocnice przy starszych Siostrach oddziałowych, później jako samodzielne, nabywają ze wskazówkami i pouczeniem lekarzy oddziałowych pewną rutynę, a że uczciwie i sumiennie wykonują swój obowiązek dozorezy, wykształcają się z czasem na dobre dozorczyńie i wywiązują się przy wykonawczej posługi niższej, ze znajomością rzeczy zdawanych im poszczególnych poleceń lekarskich. Otóż posługacze umiejętnie wykształceni, w niejednym przypadku, pomimo swojej wyłącznej zależności od Sióstr Miłosierdzia, mogliby im dać czuć swoją większość znajomość rzeczy, urojoną lub też rzeczywistą, a tem samem nadwzrężyć powagę swojego stosunku służbowego do Sióstr Miłosierdzia.

Przypuścić więc się godzi, że względ dopiero co uwydatniony, stałby się jedną z największych trudności w urządzeniu szkoły dozorców, — trudności, których podniesienia ze strony Sióstr Miłosierdzia niewątpliwie należy się spodziewać.

Chcąc zatem zrealizować humanitarną i pełną dobrodziejstw dla cierpiących, szukających pomocy w szpitalu, myśl zawartą w poleceniu Wys. Sejmu, należałoby z usunięciem Sióstr Miłosierdzia zaprowadzić w szpitalu obsługę czysto światową, w którym to razie urządzenie szkoły dozorców nie natrafiłoby na żadną trudność, a stałoby się nawet koniecznością. Znając atoli na podstawie doświadczenia wieloletniego, jaką była niższa służba szpitalna, zanim Siostry Miło-

sierdzia weszły do naszego szpitala i pamiętając dobrze, że jakkolwiek składała się z indywidualów rzeczywiście bez wyjątku inteligentniejszych od dzisiejszych posługaczy i posługaczek, jakie są przyjmowane przez Siostry Miłosierdzia, a zatem i zdolniejszych do przyjęcia nauki, że była niekarną, preteusjonalną, zdziereżą i rozwięzłą, bowiem nie pozostawała pod wpływem ciągłego umoralniającego dozoru, jakiego dzisiejszej służbie uczynają Siostry Miłosierdzia i dla której to wówczas nawet przyswojenie sobie umiejętnej sztuki pielęgnowania chorych, nie byłoby uszlachetniającym bodźcem do należytego i ludzkiego pełnienia obowiązków. Dyrekeya nie może doradzać rozwiązania kontraktu ze Siostrami Miłosierdzia, jeżeliby się okazało, iż tylko przez taki krok możliwym by było szkołę dozorców utworzyć w naszym szpitalu. Nie pozostaje przeto nie innego, jak w odniesieniu do naszego szpitala rzeczy pozostawić jak są, zalecając tylko lekarzom oddziałowym, aby każdy w zakresie potrzeb swojego oddziału, starał się Siostry Miłosierdzia jako właściwe dozorcynie, pouczać dokładnie w każdym poszczególnym wypadku, co i jak około chorego ma być zrobione. Dyrekeya wszakże nie może pominąć wyrażenia możliwości urządzenia szkoły dozorczej w naszym szpitalu, ale w rozumieniu odmiennem od myśli zawartej w poleceniu Wys. Sejmu.

Jak już wyżej wspomniałem, właściwymi dozorcami i dozorczyniami w naszym szpitalu są Siostry Miłosierdzia na 6 oddziałach i dwa przynajęte, inteligentniejsze indywidua na 2 oddziałach. Otóż możnaby snadnie utworzyć szkołę dozorcą tylko dla wymienionych tu osób. Wprawdzie nie można Siostrą odmówić pewnego znanstwa, rutyną nabytego w dziedzinie pielęgnowania chorych, jak to już powyżej objaśniłem, ale daleko im do wiadomości tego, co stanowi istotną zręczność i umiejętność w obsłudze około chorych, Siostry Miłosierdzia wyuczone i należycie przygotowane, rozwijałyby przez niższą posługę swój wpływ pielęguarski na chorych o wiele skuteczniej i zbawienniej aniżeli teraz, gdy potrzebne im wiadomości nabywają powoli, bez wszelkiego systemu, a w rezultacie niedostateczne.

Jeżeliby Wys. Wydział krajowy w myśl tego projektu, który Dyrekeya szpitala stawia jako swój wniosek, polecił w szpitalu urządzić szkołę dozorców i przygotować raczył teren do tego przez poprzednie pertraktacje z Siostrami Miłosierdzia, w takim razie Dyrekeya nie omieszkła wywiązać się z poleconego Wysokim reskryptem zadania, co do sposobu wprowadzenia w życie szkoły dozorców, nadmienając tutaj, iż co do części dydaktycznej byłoby to ułatwionem przez to, iż starannością Wys. Wydziału krajowego, posiadamy całkiem odpowiedni do nauki podręcznik o pielęgnowaniu chorych, zredagowany przez inspektora szpitali WP. radcę Dr. Stellę-Sawickiego.

Co do drugiego pytania Wys. Wydziału krajowego, czy w utworzonej szkole dozorców należałoby ograniczyć frekwencję jej tylko do służby szpitalnej, lub też i eksternistów z poza szpitala, Dyrekeya ma zaszczyt z uchyleniem ścisłej odpowiedzi, jako w myśl powyższego wywodu na razie bezprzedmiotowej, zwrócić uwagę Wys. Wydziału krajowego, że o ile pewnym jest, iż obsługa chorych w naszym szpitalu w warunkach obecnych acz nie zła, nie jest bez zarzutu, o tyle jest rzeczą, zdaje się nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, iż w prowincjonalnych szpitalach powszechnych, jest ona ze wszech miar nie wystarczającą, a może i wadliwą. Gdy Wys. Sejm uchwałą polecającą Wys. Wydziałowi krajowemu wzięcie ponownie pod rozwagę sprawy urządzenia szkoły dozorców przy szpitalu lwowskim, raczył złożyć dowód swojej nadzwyczajnej pieczołowitości względem chorych naszego szpitala, przeto może wniosek stworzenia „krajowej szkoły dozorców“ nie odbiegnie daleko od intencji Wys. Sejmu pełnych szlachetnych zamysłów i dobrodziejstw, jakieby spłynęły na chorych, leczonych w szpitalach prowincjonalnych. Podobna szkoła krajowa dozorców i pielęgnarzy chorych, założona we Lwowie i prowadzona przez siłę nauczycielską w szpitalu powszechnym, miałaby przyjmować do nauki tylko eksternistów, a ewentualnie z osób szpitalnych Siostry Miłosierdzia i służbę nadzorcą obu oddziałów kilowo-skórnych. W razie trudności połączenia tak różnorodnego audytoryum, miałby być ustanowiony osobny kurs dla osób szpitalnych dopiero co wymienionych.

W sprawie zaś, czy szkoła znajdzie pragnących nauki o pielęgowaniu chorych, dla celu zawodowego, mam zaszczyt zauważyć, iż stałoby się prawie koniecznością ustanowić stypendya na czas trwania kursu, w wysokości zabezpieczającej stypendystom możności utrzymania się we Lwowie. Eksterniści zgłaszający się o stypendyum, skwalifikowani do pobierania go na podstawie warunków określić się mających, mieliby przyjąć zobowiązanie służenia przez pewien z góry określony czas w jednym ze szpitali powszechnych prowincjonalnych, wszelako za dotacją, któraby im zapewniała odpowiednie utrzymanie i służbę szpitalną czyniła ponętniejszą od służby w prywatnych domach.

Byłoby dalej do życzenia, aby po wysłużeniu obowiązkowych lat, dozorców nadających się utrzymać przy służbie w szpitalach, w którychby pracowali, zapewniając im podwyższenie zasługi w stosunku do czasu przebytej służby i dając im zabezpieczenie emerytalne na wzór kas dla robotników.

Wreszcie wypada wziąć pod rozwagę, czy nie należałoby przyjmować do krajowej szkoły dozorców tudzież eksternistów, „wolontaryuszów“, a którzyby w wyuczeniu się sztuki pielęgnarstwa chorych, znaleść chcieli dla siebie chleb zawodowy na świecie. Instytucya prywatnych pielęgnarzy zostałaby chętnie powitana przez chorych, pozbawionych w swoim domu właściwej opieki pielęgnarskiej. Wszak w samym mieście Lwowie wiele rodzin na czas choroby jednego ze swoich członków, przyjmuje obcego człowieka do obsługi i pielęgowania, a często i na wsiach w domach obywatelskich zaspokajają tę potrzebę indywidualami ze Lwowa.

Kontyngensu na prywatnych pielęgnarzy dostarczają akuszerki nie mające zajęcia w swoim fachu, alko też Siostry ze Zgromadzenia Felicjanek, albo tak zwani kąpielowi i maserzy, których liczba we Lwowie coraz się bardziej mnoży. Oni wszyscy nie mają żadnego wyobrażenia ani o higienie prywatnej, ani o sztuce pielęgowania chorych, to też z powierzonymi sobie chorymi obchodzą się nie umiejętnie, utrudniając jeno zadanie lekarza ordynującego.

Takiem jest codzienne doświadczenie. Należy zaś przypuścić, iż do krajowej szkoły dozorców, zgłaszałyby się znaczna liczba eksternistów wolontaryuszów, kandydatów na przyszłych patentowanych, pielęgnarzy prywatnych, tworząc instytucję dla cierpiącej ludzkości wielce pożyteczną. Eksterniści wolontaryusze winni by pobierać naukę za opłatą unormowaną w odpowiednim stosunku do włożonych kosztów na urządzenie i utrzymanie szkoły.

Ośmielam się nakoniec zwrócić uwagę Wys. Wydziału krajowego, na jedną jeszcze okoliczność, która może stwierdzić istotną potrzebę otwarcia krajowej szkoły posługaczy pielęgnarskich, a mianowicie, iż na wypadek wojny czerwony krzyż miałby przygotowany zastęp rutynowanych posługaczy i posługaczek lekarskich, pozyskany z prywatnych pielęgnarzy.

Lwów 27. sierpnia 1892.

Dr. Opolski
zastępca dyrektora szpitala.

Przyłączając się w przeważnej części do motywów powyższego sprawozdania opartych na urzędzeniach, jakie w szpitalu lwowskim od wprowadzenia Sióstr Miłosierdzia istnieją, a z którymi przy wprowadzeniu w życie szkoły dozorców, a właściwie kursu nauki pielęgowania chorych nieodzownie liczyć by się trzeba — odniósł się Wydział krajowy do wizytatorki Sióstr Miłosierdzia z zapytaniem czy wprowadzeniu takiej szkoły przy szpitalu lwowskim w pierwszej linii dla Sióstr Miłosierdzia nie na przeszkodzie nie stanie.

Wezwanie to Wydziału krajowego i propozycya korzystania z nauki w pielęgowaniu chorych przez Siostry Miłosierdzia przyjętem zostało z wdzięcznością przez wizytatorkę, która odpowiadając na pismo nasze w tym przedmiocie L. W. 55.847/1892, obok innych warunków natury formalnej zastrzegła sobie, ażeby przy wykładach dla Sióstr nie uczestniczyły inne osoby ze świata, ani nawet posługaczki szpitalne, które i nadal jak dotąd zależne być mają od Sióstr.

Z odpowiedzi tej, a w szczególności z warunku wyżej przytoczonego, wynika tedy, iż chcąc urządzić przy szpitalu lwowskim szkołę dozorców i dozorezyń chorych w tem znaczeniu, jak to rezolucya Wys. Sejmu miała na myśli, należałoby podzielić jej frekwentantów na dwa oddziały t. j. jeden dla Sióstr sprawujących właściwą opiekę nad chorymi, drugi dla służby niższej w ogóle uczestników z poza szpitala.

Ze względu atoli na nader trudne warunki aktywowania takiej podwójnej szkoły, której wprowadzenie, nie przesądając dziś kwestyi nżyteczności poprzedzićby musiało wszechstronne doświadczenie, — Wydział krajowy przyjmując warunki postawione w piśmie wizytatorki Sióstr Miłosierdzia, co do frekwencyi kursu tylko przez same Siostry, zatrudnione dozorem i obsługą chorych, jest zdania, że taki kurs wyłącznie dla nich na razie odpowie w zupełności potrzebie.

Kurs zaś dla niższej posługi i frekwentantów poza-szpitalnych należy na razie zaniechać, aż do nabycia doświadczeń z pierwszego kursu a to z powodu, że zadaniem tej posługi jest tylko wykonywanie poleceń Sióstr Miłosierdzia, tudzież że się często zmienia. Kurs nauki dla Sióstr odbywałby się zgodnie z propozycją Dyrektora szpitala w kancelaryi Dyrekcji w godzinach popołudniowych, wolnych od urzędowania przez 3 do 4 miesięcy rocznie.

Wykłady należałoby powierzyć jednemu z lekarzy, a najwłaściwiej autorowi podręcznika dla dozorców chorych, który najlepiej temu zadaniu odpowie.

Przedstawiając tedy Wys. Sejmowi sprawozdanie niniejsze z uwagi, że budżet na rok 1893 jest jnż uchwalony, że część roku już minęła, a sprawa nie jest tak nagłą, iżby należało żądać kredytu dodatkowego na rok bieżący, uprasza Wydział krajowy o powzięcie następującej uchwały:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz wydatków szpitala lwowskiego na r. 1894 kwoty 300 zł. na wynagrodzenie lekarza za udzielanie nauki jak z chorymi postępować należy“.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 7. lutego 1893.

Marszałek krajowy:

Sanguszko w. r.

Sprawozdawca:

Fr. Hozard w. r.

Członek Wydziału krajowego.

